

ŻARYN: "TO, CO DLA NAS JEST NAJWIĘKSZYM ZAGROŻENIEM, TO AKTYWNOŚĆ FEDERACJI ROSYJSKIEJ"

Czy Polska planowała zaatakować Obwód Kaliningradzki? Czy zmierza do wywołania konfliktu militarnego? Nie, to tylko niektóre insynuacje wrogich narracji w przestrzeni informacyjnej. "Rosja prowadzi skoordynowane działania informacyjne przeciwko Polsce, używając wielu różnorodnych kanałów komunikacji" - stwierdził Stanisław Żaryn, Rzecznik Ministra-Koordynatora Służb Specjalnych. Dlaczego? Aby pokazać nasz kraj, jako ten, który stale robi problemy w Europie. W trakcie wywiadu rozmawialiśmy również o niemieckiej polityce historycznej i próbie wynarodowienia zbrodni Holokaustu.

Polskie społeczeństwo jest stałym obiektem działań w obszarze informacyjnym. Działania propagandowe wykorzystywane są nie tylko do budowania podziałów, ale również prowadzenia polityki międzynarodowej. Na świączniku stale pojawia się Rosja - czy jest to jednak jedyne źródło, którego powinniśmy się obawiać?

Działania informacyjne, które obserwujemy w ostatnich latach, są prowadzone z różnych kierunków. Najczęściej mówimy o źródle rosyjskim, ale skoordynowane operacje informacyjne prowadzą również inne państwa. Możemy mówić o aktywności dyplomatyczno-informacyjnej ze strony Chin - media w ostatnich miesiącach nazwały te działania „dyplomacją maseczkową”. Skoordynowane działania informacyjne prowadzą również choćby Niemcy, w obszarze polityki historycznej. Mamy zatem do czynienia z różnymi aktorami państwowymi, którzy prowadzą spójne akcje, korzystając z narzędzi informacyjnych. Musimy jednak rozróżnić naturę wymienionych powyżej działań. To, co dla nas jest największym zagrożeniem, to aktywność Federacji Rosyjskiej. Rosja prowadzi działania oparte na kłamstwie, manipuluje obrazem Polski, NATO, Zachodu, świadomie i cynicznie kłamie po to, by osiągać swoje cele, a przy okazji nam szkodzić. Kłamstwo stało się sposobem oddziaływania Rosji na inne państwa. Z drugiej strony trzeba pamiętać, że działania dezinformacyjne i propagandowe są powiązane z innymi narzędziami, które stosuje Rosja. Dlatego to właśnie z tego kierunku może przyjść największe zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego naszego kraju - operacje dezinformacyjne są elementem szerszej palety środków stosowanych przez Rosję przeciwko Polsce.

O jakich środkach mówimy?

Mówimy o działaniach stricte wywiadowczych, prowokacjach wojskowych, agresywnych działaniach dyplomatycznych oraz zabiegach natury finansowo-energetycznej. Osobną sprawą są często powiązane z dezinformacją ataki hakerskie, w których również Rosja przoduje. Kreml sięga po różne agresywne sposoby, by wzmacniać swoje interesy w naszym regionie i wspomagać taki rozwój wydarzeń w polityce międzynarodowej, który pozwoli Rosji utrzymać dominację energetyczno-polityczną, ale także wojskową w Europie Środkowo-Wschodniej. Polska jest najważniejszym krajem Europy Wschodniej, a co ważniejsze jest największym krajem na wschodniej flance NATO. Podejście

Rosji do Polski, a szerzej do NATO sprawia, że działania dezinformacyjne Rosji stanowią dla nas największe wyzwanie, a nawet zagrożenie. Szczególnie, że Rosja posiada zdolności reprodukcji treści dezinformacyjnych w innych obszarach językowych.



Fot. st. chor. mar. A.Dwulatek/COM CAM DORSZ / archiwum2019.mon.gov.pl

Wspomniał Pan również o Niemczech. Jakiego rodzaju są to działania?

Odnoszę się do działań informacyjnych związanych z polityką historyczną, czyli do tego co w relacjach Polski i Niemiec pozostaje tematem trudnym. Od wielu lat Niemcy starają się wynaradawiać zbrodnie z czasów drugiej wojny światowej. Widzimy spójne i systematyczne zabiegi, które mają zbudować przekonanie, że to nie Niemcy, ale jacyś wynarodowieni „Naziści” rozpoczęli wojnę, zaatakowali Polskę, mordowali Polaków, dokonali Holokaustu. Niestety tym językiem mówi się coraz częściej o zbrodniach II wojny światowej. Analiza przekazów strony niemieckiej pokazuje systemowe podejście do opowieści o historii, co ma zdjąć ze współczesnego państwa niemieckiego odium za to, co się działo w czasach drugiej wojny światowej. Jeżeli więc mówimy o szkodliwych dla interesów RP działaniach informacyjnych ze strony Niemiec – na które chciałbym zwrócić uwagę – to są to właśnie wątki polityki historycznej.

W ostatnim czasie mieliśmy wiele zdarzeń, które napędzały narracje dezinformacyjne - koronawirus, technologia nowej generacji (5G), protesty na Białorusi, budzący spore emocje również w kraju przekop Mierzei Wiślanej czy obecność wojsk amerykańskich w Polsce. Czy możemy zarysować strategiczne cele działań wymierzonych w Warszawę? Co zamierza osiągnąć przeciwnik, który prowadzi takie narracje?

Przechodząc na grunt strategicznych celów Kremla, możemy wskazać na dwa kluczowe obszary - działania Rosji dotyczą osłabiania NATO oraz wzmacniania możliwości realizowania własnych interesów w Europie. Moskwa stara się ośmieszać NATO, wskazywać na jego nieefektywność, osłabiać wiarygodność, a także wypierać interesy strony amerykańskiej z Europy Środkowo-Wschodniej i Północnej. Celem strategicznym Rosji jest osłabienie możliwości działania państw Zachodu w naszym rejonie, aby móc grać na obniżenie poziomu zabezpieczenia wschodniej flanki NATO, ale również po to, aby zwiększać swoje pole i zakres oddziaływania. Jednym z elementów działań Rosji jest stałe oczernianie i ośmieszanie państw wschodniej flanki NATO – po to, by nie miały one posłuchu na forum UE czy NATO.

Dwa strategiczne cele Rosji w Europie Środkowej uzupełniają się – chodzi o sparaliżowanie NATO i wyparcie Amerykanów z tej części Europy, a z drugiej strony wzmocnienie własnych możliwości oddziaływania – poprzez energetykę, politykę, do oddziaływania stricte militarnego – po to, aby mieć większy wpływ w naszym rejonie Europy.

Jak to wygląda w praktyce? Jakiego typu obszary są wykorzystywane przez Rosję najczęściej?

Moskwa wykorzystuje w sposób typowy dla siebie niektóre obszary i tematy. Wojskowa obecność sojusznika w Polsce jest jednym z obszarów, w których Rosja jest bardzo aktywna. Chodzi chociażby o budowę napięć między Polakami a Amerykanami stacjonującymi w naszym kraju, po to by wskazywać, że to siły USA są dla Polaków zagrożeniem. Rosji bardzo zależy na tym, by się pozbyć Amerykanów z Polski. Moskwa aktywnie prowadzi działania propagandowe związane z miksem energetycznym Polski, zwalczając wszelkie próby uniezależnienia się naszego kraju od dostaw z Federacji Rosyjskiej. To dlatego widzimy ataki na Baltic Pipe, czy próby wymuszenia na Warszawie akceptacji dla Nord Stream 2. Kreml prowadzi również stałe działania podsycające spory Polski i naszych sąsiadów, czy oczernia RP na arenie międzynarodowej, by Warszawa nie miała wpływu na politykę UE i NATO wobec Rosji.

To tylko kilka typowych obszarów działań Moskwy. Musimy jednak pamiętać, że Rosja ma dużą łatwość prowadzenia działań organizowanych ad-hoc. W ostatnim roku widzimy bardzo silne zaangażowanie tego państwa w prowadzenie działań informacyjnych związanych z pandemią koronawirusa. Dla działań Kremla to idealna sytuacja, by podsycać niepokoje, szerzyć chaos informacyjny, zwiększać emocje sporu politycznego. COVID19 był przez Rosję wykorzystywany także do próby wyjścia z izolacji międzynarodowej – Rosja wzywała do zniesienia sankcji, by świat mógł zgodnie współpracować w okresie pandemii.

Zauważalne było również to, że podmioty zaangażowane w promowanie rosyjskiej propagandy były bardzo aktywne wiosną tego roku w szerzenie insynuacji odnośnie technologii 5G. Sączono absurdalne teorie, że 5G ma na celu szerzenie koronawirusa. Reasumując, widać pewną łatwość w działaniu podmiotów związanych z rosyjską propagandą do tego, aby podchwycać nowe wątki, które akurat znajdują się na agendzie publicznej w Polsce. To wskazuje na pewną elastyczność w podejściu do walki informacyjnej ze strony Rosji. Taktyka może się zmieniać, ale cele Rosji pozostają długofalowe.

Czytaj też: [Koronawirus zaatakował 5G, czyli epidemia fake newsów w sieci](#)



Działania dezinformacyjne odnoszące się do Polski prowadzone są zarówno w języku rosyjskim i polskim - co jest zrozumiałe - ale również angielskim. Motywy dezinformacyjne na terenie Polski są jakie cele mają do zrealizowania wrogie podmioty na arenie międzynarodowej? Czy są to jedynie działania ukierunkowane na osłabienie pozycji Polski w NATO i UE?

Rosja prowadzi skoordynowane działania informacyjne przeciwko Polsce, używając wielu różnorodnych kanałów komunikacji. Rosja korzysta również z pro-rosyjskich środowisk, które są obecne w różnych krajach i są w stanie reprodukować tezy propagandowe wymierzone w Polskę. To sprawia, że walka informacyjna przeciwko RP jest widoczna w wielu różnych przestrzeniach językowych. Ma to swoje znaczenie również dla pewnych celów rosyjskich. Jednym z wątków, które stale obserwujemy, jest próba oczerniania, podburzania i osłabiania wizerunku Polski na arenie międzynarodowej i to zarówno wśród naszych partnerów z Unii Europejskiej jak i NATO. Takie cele Kreml realizuje korzystając z przekazów w wielu językach.

Rosji zależy na tym, aby Polskę pokazywać jako ten kraj, który stale robi problemy w Europie, państwo, które jest pewnym zagrożeniem dla stabilności i funkcjonowania Wspólnoty i który może przez swoją rusofobiczną politykę doprowadzić do ogromnej tragedii w polityce międzynarodowej. Aby nie być gołosłownym, przywołam sytuację sprzed kilku miesięcy, kiedy to wpływowe rosyjskie media na podstawie kilku jednostkowych komentarzy internautów pod artykułem na stronie „Gazety Wyborczej” promowały insynuacje, jakoby Polska planowała zaatakować Obwód Kaliningradzki. Pojawiło się kilka publikacji na ten temat, wskazujących, że Polska w miesiącach wiosennych przygotowuje się do aneksji tego terenu - co miało być jasnym wskazaniem, że Polska ze swoją polityką i planowaną agresją na Rosję może doprowadzić do wybuchu wielkiego konfliktu militarnego. To jest oczywiście jednostkowy przypadek, ale obrazuje, że Rosja cały czas stara się pokazać Polskę

jako tzw. troublemakera, czyli kraj, który powinien być traktowany z pewną dozą nieufności przez sojuszników.

Jak ocenia Pan działania podejmowane przez Unię Europejską w zakresie przeciwdziałania dezinformacji?

Na pewno należy ocenić pozytywnie fakt, że problem dezinformacji pojawił się na stałe w agendzie Unii Europejskiej. Trzeba oddać sprawiedliwość niektórym polskim europosłom, za to, że ten temat wciąż podnoszą na łamach Parlamentu Europejskiego – jedną z najaktywniejszych od lat jest Pani Anna Fotyga. Dzięki zdarzeniom o charakterze ogólnoeuropejskim rosyjska dezinformacja będzie utrzymywana na agendzie wspólnoty europejskiej w najbliższym czasie. Na pewno mamy do czynienia z większą świadomością i większą identyfikowalnością tego problemu na forum Unii Europejskiej. Wymiernym znakiem tej świadomości było powstanie specjalnej jednostki zajmującej się identyfikowaniem dezinformacji. To krok w dobrą stronę. Jednak zwalczanie dezinformacji to głównie zadanie państw członkowskich – to zadanie, które powinno być prowadzone przez rządy z uwagi na własną identyfikację problemów, wykorzystywanych przez Rosję. Z pewnością inaczej wyglądał model propagandy rosyjskiej przeciwko państwom stanowiącym wschodnią flankę NATO, inny będzie stosowany w krajach, które zmagają się z silnymi separatyzmami – jak np. Hiszpania. Doskonale widzieliśmy, jak wyglądało zaangażowanie rosyjskie w tym państwie. Każdy kraj ma swoją specyfikę. Dobrze, że struktury unijne widzą problem dezinformacji jako ważny temat do rozważań. Jednak nie oczekiwałbym, że Unia Europejska przejmie kwestie zwalczania dezinformacji na siebie – to raczej zadanie dla państw członkowskich.

Jaka jest rola służb specjalnych w zwalczaniu dezinformacji?

Polskie służby specjalne od wielu lat zajmują się identyfikowaniem dezinformacji i coraz głębiej wchodzi w ten temat. Rozpoznają trendy i cele rosyjskich działań, ale także środowiska, które są wykorzystywane w walce informacyjnej przeciwko Polsce. Od jakiegoś czasu rozpoczęliśmy działalność edukacyjną związaną z nagłaśnianiem przypadków dezinformacji. Staramy się działać na rzecz lepszego zrozumienia tych zagrożeń ze strony opinii publicznej. Rolą służb w tym zakresie jest identyfikacja znacznie głębszych zagadnień związanych z dezinformacją – czyli ustalaniem tych środowisk, które włączają się w jej szerzenie.

Przygotowywane są raporty – dostępne w trybie niejawnym – przesyłane do odpowiednich odbiorców w Polsce. Warstwa informacyjna w przypadku działań dezinformacyjnych jest tylko pewną powierzchnią, którą trzeba obserwować i analizować, żeby nie wytwarzała ona szkód w społeczeństwie. Służby są od tego, aby sprawdzić co kryje się pod tą powierzchnią i przygotować dossier pokazujące jak to wszystko rozumieć – kto w to wszystko jest zaangażowany i co należałoby zrobić, aby usprawnić neutralizację zagrożeń.

Czy możemy porozmawiać odnośnie roli mediów? Są one ważnym przekąźnikiem, jeśli chodzi o propagandę - zdarzają się sytuację, kiedy nawet renomowane tytuły dają się wprowadzić w błąd i przekazują dalej fake newsy. Jednocześnie pojawia się coraz więcej podmiotów zajmujących się fact-checkingiem. Czy dostrzega Pan obszary, gdzie możliwe byłoby pole do współpracy ze służbami?

Na pewno musimy powiedzieć sobie, że zwalczanie dezinformacji, skuteczne neutralizowanie tego typu zagrożeń zależy od świadomości społecznej tego, z czym wiążą się takie operacje dezinformacyjne, czyli jak wyglądają, jakie są jej cele. Ogromnie ważną rolę mediów jest zwiększanie świadomości społecznej związanej z tymi zagadnieniami. Jestem wdzięczny za każde działania, które zwiększają świadomość społeczną tego z czym dezinformacja przeciwko Polsce się wiąże.

Musimy natomiast mieć świadomość, że część ustaleń związanych z dezinformacją jest bardzo wrażliwa – są to ustalenia, które są prowadzone przez służby specjalne ich dostępnymi metodami. Te kwestie wrażliwe muszą pozostać odpowiednio chronione. Współpraca między służbami, a mediami w tej kwestii musi opierać się na takiej samej zasadzie na jakiej opierają się kontakty zespołów prasowych służb specjalnych z mediami. Zatem w kontaktach z przedstawicielami mediów możemy bazować jedynie na tej części ustaleń i obserwacji, które można bez szkód dla pracy służb przekazać opinii publicznej.

Konieczne jest podkreślenie również innej kwestii, pokazującej złożoność problemu. My jako służby specjalne, zajmujemy się tylko pewnym wycinkiem działań o charakterze informacyjnym, które można by nazwać celowym wprowadzeniem w błąd. Co to znaczy? Przy tak dużym rozwoju mediów, w tym platform społecznościowych, potrzeba działań fact checkingowych jest dużo szersza niż tylko związana z tym, co wiąże się z neutralizowaniem dezinformacji państwowej.

Mamy wysyp tzw. fake newsów czy różnego rodzaju publikacji, które z przyczyn czasami trywialnych albo niezwiązanych z ingerencją obcych podmiotów, mają na celu wprowadzanie w błąd. Tutaj musimy oddzielić cześć, w której widać jakąkolwiek rolę służb od tego, co po prostu powinno być przedmiotem dyskusji dotyczącej rzeczywistości i etyki mediów we współczesnym świecie. Rolą służb jest identyfikowanie działań informacyjnych, stanowiących niebezpieczeństwo dla interesów państwowych. Wydaje się, że jest duża część działań edukacyjnych i fact checkingowych, które być może są ważnym zadaniem dla samych mediów, aby weryfikować pojawiające się informacje w przestrzeni publicznej, ale z uwagi, że nie są to informacje związane z obszarem działalności służb specjalnych, to te działania powinny zostać poza ich właściwością.

Czytaj też: ["Fałszywe informacje to niezły biznes". Czy można wygrać z fake newsami?](#)

Czytaj też: [Rzecznik koordynatora służb: przekop Mierzei celem rosyjskiej propagandy](#)

**Rosyjska dezinformacja przeciw Ukrainie
WOJNA INFORMACYJNA 2013 – 2019**

**NOWOŚĆ!
PATRONAT**

Defence 24

Sklep.Defence 24

[Z oferty Sklepu Defence24 - zapraszamy!](#)